№ 18 (49). Rok III. Warszawa, dn. 16 października 1923 r. Cena mk. **15.000.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

Czyny—spłać czynem!

Łza przyjaciół, rozpacz żon, matek—dzieci—miano bohaterów, czasem pośmiertny awans lub krzyż Virtuti Militari...

Nieco zamało dla tych, co pierwsi żagiew buntu podnieśli, co w lat pięćdziesiąt po ostatnim powstaniu narodowym pierwsi targnęli łańcuchem niewoli; którzy za Polskę i z Polską na ustach ginęli na szubienicach, padali od wrażych kul, konali pod pchnięciem żołdackich bagnetów, a nie sądzono im było Polski wolnej oglądać; na których czyny bohaterskie, męki poniesione i krew przelaną zarzucić chciano czarną zasłonę zapomnienia...

Szlaki sybirskie, stoki Cytadeli, mury turm i czerezwyczajek, więzień pruskich i austrjackich—znają więcej polskich pokoleń. Zasłali je swojemi kośćmi, zrosili krwią, łzami i potem Konfederaci Barscy, żołnierze kościuszkowscy i rewolucji listopadowej, powstańcy roku 63—4, bojowcy z r. 905—6.

Katarzyna, Konstanty, Nowosilców, Berg, Murawiew-Wieszatiel, Skałłon, Fryderyk, Wilhelm, Józef II i wielu innych krwawemi zgłoskami zapisali się na kartach naszych dziejów. Klątwa Narodu polskiego towarzyszyła im do grobu i poza grobem, przeszła w pokolenia—trwa i trwać będzie dłużej, aniżeli ostatnie ich kości stoczy robak i zniszczy bieg czasu. Plugawe ich czyny zapisała historja, aby pokazać współczesnym, jak odzyskaną wolność cenić należy, by dzieciom naszym i wnukom nie przekazać spuścizny, jaką nam przekazała Konfederacja Targowicka.

Nie będzie to rzeczą łatwą. Polska po 150 latach niewoli jest jak chory człowiek, złożony długą chorobą—osłabiony upływem krwi. A wokół niej drżą w posadach państwa podminowane walką klas, płoną w ogniu rewolucji, rwą się związki państw i narodów, tworzą się inne—rozkładowa choroba może zakazić wątły i młody organizm państwowy Polski i przyprawić o wielkie niebezpieczeństwo. Płomienie rewolucji u potężnych sąsiadów, energja wkładana do podsycenia walki wewnętrznej, łatwo zwrócić się może nazewnątrz, gdzie nienawiść do Polski, żądza odwetu i dążenie do ponownego jej ujarzmienia płoną silniejszym płomieniem, niż wewnętrzna nienawiść klasowa. Z bronią u nogi stać musi Naród nasz, by nie utracić swej niezależności i swego honoru, zdobytych kosztem krwi i życia całych pokoleń. Ci, którzy za Polskę zginęli—oddali ją nam Wolną i Niepodległą po to, byśmy my ją silną i kwitnącą przekazali dalszym pokoleniom. Ten ich testament—jest powinnością całego Narodu—jak własnością całego Narodu jest jego wolność przez nich odzyskana, jego honor—przez nich przywrócony.

A w pierwszym rzędzie dotyczy on tych, którzy czynnie o Polskę walczyli i w walkach tych posiedli sztukę obrony. Którym na rękach umierający towarzysze broni szeptali swój nieśmiertelny testament. Oni zginęli za Polskę, a tym sądzono żyć dla Niej, Jej bronić i dla Niej pracować.

Do nich więc, do legjonistów i żołnierzy rezerwy w najpierwszym rzędzie apel skierować należy. Wszyscy oni jak jeden mąż znaleźć się winni w szeregach strzeleckich, zasilić ich kadry materjałem instruktorskim, tworzyć nowe zastępy obrońców Ojczyzny, wytężyć wszystkie siły, by jaknajlepiej przygotować do obrony

państwa powierzonych ich pieczy obywateli. Może to wydać się niesłuszne, nawet niesprawiedliwe, że ci, którzy dług swój państwu spłacili, którzy ledwo swe rany zdążyli wygoić, a już są wzywani do dalszej, ciężkiej, żmudnej, bezinteresownej pracy. Ale już taki jest porządek rzeczy. Jak pierwszy patrol Beliny, jak pierwsza kadrowa w liczbie kilkuset ludzi obalili słupy graniczne, dzielące żywy organizm Narodu, wkroczyli w granice Królestwa Polskiego „by rzucić iskrę na prochy", i ich to czynowi zawdzięczamy dziś wolność, niepodległość — własne państwo, tak czyn ich dzisiaj w wyniku swoim utrwali nasze granice i założy granitowe podwaliny pod trwałość i siłę naszego gmachu państwowego. Testament poległych towarzyszy broni—spełnią tak, jak na szczerych przyjaciół przystało. Tamci życie Polsce oddali — ci dadzą jej swój czyn i swoją pracę!

Nie zwalnia to od obowiązku tych, którym nie sądzono było walczyć w szeregach, bądź wskutek choroby, bądź młodego wieku, bądź kobietom, które nie mogąc pełnić służby frontowej — mogą szereg prac pomocniczych równie pożytecznych w ciężkich momentach wykonać. Jest tyle prac z obroną państwa związanych, że nie pracy, lecz rąk jej brakuje.



Za krew, za życie, za wolność odzyskaną — nie płaci się westchnieniem, łzą lub pustą podzięką. *Za czyny — czynem zapłacić trzeba*!!!

T. Cs..y.

Fiński Związek Strzelecki.

(SKYDDSKAR).

SPRAWNOŚĆ FIZYCZNA.

Zanim przystąpię do opisu strony organizacyjnej fińskiego Skyddskaru (czytaj Szuckoru), pragnę przedtem podać do wiadomości strzelców polskich jak się tutaj przedstawia kwestja wychowania fizycznego, sprecyzowana dla łatwiejszego ujęcia w pięciobój sportowy.

Komenda Główna Szuckoru, po wielu próbach i doświadczeniach, ustaliła w roku 1920 następujący program zajęć i sprawności, obowiązujący każdy oddział Szuckoru zarówno jak i każdego pojedyńczego *„Szuckorystę"*, a mianowicie:

1) *Strzelanie do celu.* 2) *Bieg na nartach 20 klm.* 3) *Teorja taktyki wojennej.* 4) *Gra w palanta* (*Pessä pallo*). 5) *Gimnastyka: ćwiczenia wolne i na przyrządach (drążek, poręcze i t. z. stół*). 6) *Pięciobój lekkoatletyczny* i 7) *Pływanie.*

Z pośród wymienionych wyżej ćwiczeń za najważniejsze uznane są: 1) Strzelanie, 2) Teorja taktyki wojennej i 3) Pięciobój lekko-atletyczny.

To też, aby zachęcić do uprawiania przedewszystkiem powyższych trzech ćwiczeń, uznano je za oficjalne sprawności Fińskiego Szuckoru i odnośnym rozkazem Komendy Głównej ustalono za osiągnięcie tych sprawności 3 odznaki honorowe: *III klasy za strzelanie, II klasy za teorję taktyki i I-szej klasy za pięciobój lekko-atletyczny.* Przyczem odznakę I-szej klasy nie można otrzymać bez uprzedniego zdobycia odznak III-ciej i II-giej klasy.

Warunki zdobycia odznak za strzelanie i teorję taktyki podam innym razem. Obecnie, ponieważ sezon ćwiczeń lekko-atletycznych w Polsce potrwa prawdopodobnie do końca listopada, będzie na czasie jeśli podam warunki zdobycia odznaki za pięciobój lekkoatletyczny.

Dobrze również będzie, jeśli naczelne władze „Strzelca", przy układaniu programu na rok przyszły, wezmą pod uwagę doświadczenia przeprowadzone z powodzeniem w Szuckorze fińskim, naturalnie z uwzględnieniem właściwości polskich.

A więc przedewszystkiem pięciobój Szuckoru fińskiego składa się z:

1) biegu na 100 mtr.,

2) pchnięcie kulą żelazną o wadze ($7^1/_4$ kg.),

3) skoku w zwyż,

4) rzutu oszczepem i

5) biegu 1500 mtr.

Przy układaniu tego pięcioboju kierowano się następującemi motywami:

1) Finowie są z natury nieruchliwi, usposobienia kontemplacyjnego, bieg więc na szybkość (100 mtr.) działać będzie pobudzająco tak na ciało, jak i na usposobienie. 2) Pchnięcie

kulą wzięto przedewszystkiem dla tego, że ćwiczenie to nie potrzebuje wiele miejsca, po wtóre znakomicie działa na rozwój górnej części tułowia, jest to więc i ćwiczenie siłowe. 3) Skok w zwyż zaliczono do pięcioboju również z tego powodu, że potrzebuje mniej zachodu niż np. skok w dal (wkopywanie belki, urządzenie piasczystej doskoczni). Oprócz tego jest to również ćwiczenie wymagające zręczności i zmuszające ćwiczącego do intensywnej pracy sportowej. Pozatem motywem niezaliczania skoku wdal do pięcioboju jest przekonanie, że bieg szybkościowy na 100 mtr., od którego zależy skok w dal (rozbieg i odbicie), a wchodzący w skład pięcioboju dostatecznie uwzględnia przygotowanie ćwiczącego do skoku w dal. 4) Rzut oszczepem—jest to ćwiczenie tak rozpowszechnione w Finlandji i tak popularne, że dla tego samego umieszczono je w pięcioboju. Oprócz tego i tutaj wymagana jest zręczność i technika więcej niż siła. Wychowawcom fizycznym Finlandji chodzi przedewszystkiem o to by za pomocą ćwiczeń cielesnych, odpowiednio dobranych, zmienić jak już wyżej powiedziałem nieruchliwość cielesną zarówno jak i umysłową swych ziomków. Co im się znakomicie udaje.

5) Bieg na 1500 mtr. uważany jest tutaj jako dowód wytrwałości. Dodać należy, że finowie przywiązują szczególną uwagę wogóle do biegów długich. Warunki życiowe fina (wielka odległość poszczególnych domów jeden od drugiego — finowie zamieszkują swe ziemie przeważnie systemem chutorów — kolonji, nie jak u nas w wioskach), zmuszają go do odbywania długich podróży pieszych, to też prawdopodobnie z tego powodu mają takie zamiłowanie do długotrwałych wycieczek. Bieg na 1500 mtr. uważany jest w Finlandji jako minimum sprawności fizycznej na wytrwałość, to też w tym znaczeniu został zaliczony do pięcioboju.

Tak więc skonstruowany pięciobój składa się z czynnika szybkości (bieg 100 mtr.), siły (rzut kulą), zręczności (skok w zwyż i rzut oszczepem), oraz wytrwałości (bieg 1500 mtr.). Przyczem dostosowany jest do upodobań i właściwości charakteru fińskiego.

Odznakę honorową za rzeczony pięciobój zdobyć może każdy *„szuckorysta"* będący w posiadaniu odznak klasy I i II-giej, o ile w zawodach zdobędzie minimum 300 punktów t. j. mniej więcej z każdego ćwiczenia pięcioboju punktów 60, które równają się: bieg 100 mtr.— *14 sek.*, pchnięcie kulą — *9.60 mtr.*, skok w zwyż — *1.20 mtr.*, rzut oszczepem — *39 mtr.*, oraz bieg na 1500 mtr. — *5 m. 30 sek.* Naturalnie dopuszczalne jest zdobycie w jednem ćwiczeniu mniej w drugim więcej punktów, byleby suma ogólna równała się 300 punktom.

Warunki te obowiązują mężczyzn do *30 lat życia.* Po 30 latach, ze względu na to, że mężczyzna w tym wieku nie jest w stanie (brany jest pod uwagę ogół, nie jednostki) utrzymać się w formie wymagającej ciągłego ćwiczenia, zmniejsza się wymagane minimum

---

JACK LONDON 2)

U krańca tęczy.

Tłumaczyła z angielskiego St Kuszelewska.

II.

Dawson, zawsze chciwe nowin, dostrzegło sanie Montany Kida, śmigające w dół Yukonu i wyległo na lód, żeby zatrzymać przybysza. Nie, gazet nie posiada, nie wie czy Durrant został już powieszony; nie wie też kto wygrał konkurs w Święto Dziękczynienia; ale czy nic nie słyszał o wojnie Stanów Zjednoczonych z Hiszpanją? Czy nie wie przypadkiem kim jest Dreyfus? A co dzieje się z Marcus O' Brienem? Jakto? Czyż nie słyszeli jeszcze? Marcus O' Brien utonął przy White Horse. Tylko Charley z Sitki ocalał z całej ekspedycyi. Yoe Ladne? Obie nogi odmrożone i amputowane przy osadzie Fire Fingers.

A Jack Dalton?

Wyleciał w powietrze na *Lwie Morskim.* A Bettles? Utonął w Katastrofie *Kartaginy* przy Leymour Narrows: — dwudziestu ocalonych na trzystu podróżnych! A Swiftwater Bill? O, ten załamał się na lodzie jeziora La Barge i poszedł pod wodę, wraz z sześcioma aktorkami trupy operowej, którą konwojował. Wielkorządca Walsh? Zginął przy Trzydziestej Mili, wraz z całą świtą i wszystkiemi saniami. Devereaux? Któż to jest Dewereaux? Aha, kurjer! Już wiem. Zastrzelony przez Indjan na jeziorze Marsh.

I tak dalej i dalej. Wieści przechodziły z ust do ust. Ludzie pchali się jeden przez

300 p. o 6 punktów za każdy rok ponad 30 lat. Np. jeśli ktoś staje do pięcioboju mając lat 35 — minimum dla niego wynosić będzie: 5×6 = 30, 300 mniej 30 = 270 punktów.

Dla lepszego zorjentowania się podaję sposób wyliczania punktów w stosunku do każdej wielkości osiągniętego wyniku, a mianowicie:

1) Bieg 100 mtr. — 20 sek. = 0 punkt.
(czyli 19⁹/₁₀ sek = 1 punk)
10 „ — 100 „

2) Rzut kulą — 16 cmt. = 1 pnkt.
16 mtr. — 100 „

3) Skok w zwyż — 2 ctm. = 1 pnkt.
2 mtr. = 100 „

4) Rzut oszczepem — 65 ctm. = 1 punkt.
65 mtr. = 100 „

5) Bieg 1500 mtr.—dwie i pół sek. = 1 pnkt.
ośm minut = 0 „

Tak wygląda fiński pięciobój. O wynikach napiszę na innem miejscu. Tu jedynie zaznaczam, że dzięki temu systemowi pracy, Finlandja posiada dzisiaj całe zastępy ludzi zdolnych do pokonywania wszelkich trudności życiowych i terenowych. Tą drogą idzie się tutaj do przysposobienia wojskowego całego narodu.

Muszkiet.

Obóz letni młodzieży szkolnej w Chałupach na Helu.

Obóz nasz składał się z młodzieży szkolnej całej Rzeczypospolitej: przybyli Lwowianie, Krakowiacy, Ślązacy, Wilnianie, Poznańczycy, no i Warszawiacy. Tych było najwięcej, gdyż na 89-ciu uczestników było 30 z Warszawy (prawie 40%). Nosił on nazwę Obozu doświadczalnego przysposobienia rezerw.

Bezpośrednią opieką otoczyła nasz Obóz Centralna Szkoła Wojsk. Gimnastyki i Sportów w Poznaniu; tam otrzymaliśmy całkowity ekwipaż wojskowy, tam odbyliśmy próby sprawności, badanie cielesne i psychologiczne stamtąd byli dowódcy Obozu ppułk. Sikorski i kpt. Baran, stamtąd wreszcie byli instruktorzy, jak: por. Gilewski, por. Chudziński, por. Łęgowski, por. Szydłowski, por. Szuszkiewicz i major Missiuro.

Przy badaniach, oraz przy ekwipowaniu kompanji zeszło 3 dni t. j. do dnia 4 lipca, po upływie których opuściliśmy Poznań i przez Gniezno, Inowrocław i Gdańsk udaliśmy się nad Polskie Morze.

Pierwszy dzień upłynął na lokowaniu się. W następnych dniach zajęcia potoczyły się już normalnie: trąbiono na pobudkę i do mycia o 6 rano; o 7³⁰ szliśmy na jednogodzinną gimnastykę; od 8³⁰ do 11³⁰ odbywaliśmy na piaskach Helu ćwiczenia polowe, saperskie i służbę łączności. Potem był półgodzinny wykład o broni. Po czterogodzinnej przerwie obiado-

---

drugiego, żeby zapytać o przyjaciół lub wspólników i z kolei odpychani byli przez innych, równie ciekawych, zbyt ogłuszeni, żeby zdobyć się na bluźnierstwo Kiedy Montana Kid doszedł do gmachu banku, otoczony był gromadą zaszytych w futra kopaczy; kiedy minął koszary, stał już na czele całej procesji, koło opery zaś, tworzył ośrodek wielkiej podnieconej tłuszczy, której każdy członek walczył dla siebie o miejsce i prawo głosu. Na wszystkie strony proponowano przybyszowi kieliszeczek. Nigdy przedtem Klondike nie otwierał tak ramion pierwszemu lepszemu che — cha — qua. W Dawson kipiało jak w ulu. Nigdy jeszcze nie zdarzyła się taka imponująca serja katastrof! Wszyscy znaczniejsi mieszkańcy, którzy zeszłej wiosny opuścili miasto ulegli jakiemuś wypadkowi. Z podmiejskich domków wysypywali się mieszkańcy; ludzie o dziko płonących oczach śpieszyli od działek i strumieni ku miastu, żeby ujrzeć i wypytać człowieka, co przywiózł tak hiobowe wieści. Żona Bettlsa, metyska rosyjska, kiwała się niepocieszenie nad ogniskiem, posypując białym popiołem kruczo czarne włosy. Chorągiew na koszarach opuszczono na znak żałoby do połowy masztu. Dawson opłakiwało swoich umarłych.

Dlaczego Montana Kid urządził całą tą historję? — niewiadomo. Zaryzykować możemy to jedno chyba wyjaśnienie, że nigdy zbytnio nie lubował się w prawdzie. Bądź co bądź, na pięć bitych dni pogrążył kraj we łzach i przez bitych dni był bohaterem Klon-

wej (12 — 16) aż do godz. 19 były gry i zabawy, oraz lekka atletyka i drugi wykład o broni. Każdy dzień kończył się pogadanką patrjotyczną na wydmach nadbałtyckich Pogadanki te wywarły na nas niezatarte wrażenie.

Ppułk. Sikorski umiał ująć serca młodzieży i skierować je aż do zachwytu.

Wieczorami przy ognisku wpatrzeni w pełną spokoju i majestatu twarz pułkownika, wsłuchani w jego melodyjne opowiadanie, chętnie siedzielibyśmy przy nim wieczór cały, nie czując ni zimna ni głodu, ni znużenia..

W każdą sobotę od południa, oraz w niedzielę i święta byliśmy wolni od ćwiczeń. Czas ten wykorzystaliśmy na wycieczki bądź to holoweem, bądź koleją, bądź pieszo. I czyż nie najmilsze wspomnienie pozostanie po zobaczeniu tych cudów naszej Ojczyzny?

Wszystkie trudy nasze przeszły, jak sen. Natomiast myśli nasze wracają ciągle nad te okolice, położone nad morzem, wywołując wspomnienia tylko piękne, radosne, wesołe, pełne życia i humoru.

20 sierpnia rozjeżdżała się garść zżytej młodzi w cztery Polski strony. A trudno się było od łez utrzymać, gdy „Strzelec“ zawisł w ramionach „Harcerza“, gdy „Skaut“ pił z ust „Piłsudczyka“ szczerą przyjaźń, płynącą z pieśni „Myśmy przyszłością narodu!“...

„Sienniczak Es. Er.“

Po obozie...

Idea wielka, prawdziwa i jasna
Rozpłomieniła mą duszę i wiarę,
Już ja nie będę, jako ognik gasła,
Ni się spowiję w tęsknot szarą marę...

Po drodze jasnej, prostej i gwiaździstej
Będę szła w postęp, płomienna ideą,
Będę Jej służyć mocą duszy czystej,
Wiarą płomienną, niezłomną nadzieją...

I żadne drobne ludzkich oszczerstw gwary
Z mej drogi zwieść mię nigdy nie zdołają,
Ani podkopać niezachwianej wiary
W idee, skryte przed pospólstwa zgrają.

J.

Co mamy do zrobienia przez zimę.

Po rezultatach, osiągniętych na Zawodach Strzeleckich w Lublinie, musimy w krótkim czasie wyciągnąć stosowne wnioski, omówić je ze stanowiska organizacyjnego i technicznego we wszystkich oddziałach i wziąć się planowo do dalszej pracy strzeleckiej.

Najpóźniej na początku maja 1924 r. musimy zorganizować *drugie* Zawody Strzeleckie, które będą jeneralną próbą przed wysłaniem naszej reprezentacji strzeleckiej do Paryża na Olimpiadę i Międzynarodowe Zawody.

Zarząd główny naszego Związku zatrosz-

---

dike. Miasto podejmowało go gościnnie czem chata bogata. Zajazdy otwierały się przed nim bezpłatnie, tłumy poszukiwały go nieustannie. Wysocy urzędnicy zniżyć się raczyli aż do prośby o wiadomości. Kapitan Constantine wraz z kolegami przyjmował go ucztą w koszarach.

Lecz oto pewnego dnia, Devereaux, kurjer wielkorządcy zatrzymał zmęczone psy przed kantorem wymiany pieniędzy. Co? Umarł? Któż to powiedział? Dawajcie-no kawał pieczeni jeleniej, to pokaże czy umarł! Co takiego? Wielkorządca Walsh stoi obozem przy Little Salmon, O' Brien zaś przybędzie z pierwszą wodą. Nie żyje? Dajcież wreszcie tej pieczeni to pokaże czy żyje!

Dawson zawrzało poraz drugi. Chorągiew na koszarach wzniosła się na szczyt masztu, żona Bettlsa umyła czarne włosy i przyodziała odświętne szaty. Społeczeństwo Dawson delikatnie dało do zrozumienia gościowi, iż życzy sobie, aby łaskawie zniknął poza horyzontem. Montana Kid usłuchał. Jak zwykle jednak odjechał na cudzych psach i cudzych saniach. Miasto odżyło, widząc oddalający się w dół rzeki zaprzęg i życzyło woźnicy, jaknajwiekszej szybkości w dotarciu do niechybnego portu wszystkich zatwardziałych grzeszników. Prawy właściciel zaprzęgu, zauważywszy stratę swą poniewczasie, udał się do Kapitana Constantina i otrzymał pomoc w postaci policemana.

c. d. n.

czy się o to, aby Zawodom naszym nadać charakter odpowiedni do warunków i potrzeb polskich, od ogółu strzelców zależy podniesienie sprawności strzeleckiej.

Wszystkie przeto oddziały mają jaknajrychlej zorjentować się ilu i jakich posiadają strzelców. Kilkakrotnie przeprowadzone strzelanie według programu olimpijskiego (patrz numery „Strzelca“) dadzą Komendantom Oddziałów i Obwodów pojęcie o kwalifikacji ich strzelców.

Wczesną wiosną odbyć się muszą Zawody Strzeleckie w okręgach. Przy omawianiu przygotowań należy wziąć gorąco do serca sprawę nabycia broni precyzyjnej.

Oddziały zasobne w fundusze winny poświęcić część ich na kupno takiej broni. Zarząd główny służyć będzie pośrednictwem w jej nabywaniu. Wogóle trzeba dać możność każdemu wybranemu strzelcowi do poznania dostatecznego broni, której ma używać w czasie zawodów.

Poza tem wszystkiem *częstość* strzelania będzie odgrywała dużą rolę. W zależności od warunków miejscowych i pomocy technicznej władz wojskowych (powoływać się należy na rozkaz M. S. Wojsk. l. dz. 7102/P.R. z dn. 4 lipca b. r.), należy urządzać strzelanie jaknajczęściej, stopniując i urozmaicając jego program.

Jeśli zdobędziemy się na wysłanie reprezentacyjnej drużyny do Paryża, będzie ona reprezentować nietylko nasz Związek, lecz zarazem — Polskę.

O tem trzeba zawsze pamiętać i sprawy omówionych powyżej przygotowań — nie pokpić.

K. K—ski.

Życie sportowe.

Sport pieszy.

Mało jest u nas ludzi — którzy spędzają swoje wolne od zajęć zawodowych chwile w wędrówkach po rodzinnym kraju. Istotnie jest to wielką naszą bolączką, że młodzież — która mogłaby podczas każdych wakacyj poświęcić kilka dni na piesze zwiedzanie rodzinnej ziemi — rzecz tą prawie zupełnie zaniedbuje — a kraj zna z opisów geografji i map. Zaniedbanie dłuższych wycieczek po kraju — odbija się ujemnie na przywiązaniu do ziemi, a w czas wojny, nieznajomość terenu danej okolicy, jest wielką przeszkodą w skutecznych operacjach przeciw wrogiemu najeźdźcy.

Korzyści jakie z wycieczek odnosi piechur to przedewszystkiem przebywanie długiemi godzinami na świeżem powietrzu, co dla mieszkańca miasta będzie miało niepoślednie znaczenie — gdy po całorocznym przymusowym ślęczeniu w mieście wydostanie się na parę dni w atmosferę zdrowego i orzeźwiającego powietrza, gdy oko jego, przyzwyczajone do mas, zasłaniających horyzont, szarych gmachów obejmie piękną perspektywę rodzinnych łanów, a ucho, przepełnione zgiełkiem miejskim — odżyje ciszą przecinanego w pieszych wędrówkach kraju.

Poza tą dodatnią psychiczną stroną wycieczek pieszych — mają one niepomierny wpływ na zachartowanie organizmu.

Długie wędrówki nie urządza nam żadnych niespodzianek aury — a dobry piechur narażony spadkiem temperatury lub drobnym deszczem — uczy się walczyć z naturą przeciwstawiając jej silną wolę tak nieraz potrzebną do osiągnięcia zamierzonego celu.

Szybka przemiana materji — jaka następuje przy każdym długotrwałym ruchu — podnieca nasz apetyt — wpływa dodatnio na sen— który u ludzi przemęczonych pracą bywa nieraz rzadkim gościem. — Często więc wycieczkowcy, którzy nie mogą usnąć na „puchach“ spoczywają „snem sprawiedliwego“ w kopcach siana lub stodołach — budząc się rankiem rzeźcy i zdrowi, mimo odbytej poprzedniego dnia dłuższej tury.

Pozatem sport pieszy ma tę dobrą stronę, że jest tańszy, niż wszystkie inne sporty, a prócz tego niezna on żadnych przeszkód — jakie piętrzą się przed cyklistą, wioślarzem lub automobilistą. — Piechur zajdzie wszędzie — gdzie tylko zechce — poprowadzony swoją silną wolą.

Najodpowiedniejszą porą wycieczek pieszych, to jesień i wczesna wiosna. Lato — jako

zwykle bardzo gorące i upalne, nadaje się do wycieczek jedynie wczesnemi rankami i wieczoremi — w samo południe z powodu gorąca i upałów nie możemy maszerować bez narażenia się na zgubne skutki słońca i silnego parowania.

Noce, chociaż chłodniejsze, nie nadają się do marszów ze względu na konieczność należytego wypoczynku. Snu nocnego, śpiąc w dzień, nie potrafimy w całej pełni zastąpić.

Co do wieku, to najlepiej nadają się do wycieczek ludzie już nieco sportowo zaprawieni— a w braku takich muszą adepci dłuższej wycieczki urządzić przedtem parę krótkich, by dokładnie przekonać się o możności przebycia, bez szkody dla zdrowia, większej przestrzeni.

Jako ubiór wycieczkowy najbardziej nadaje się stare do tego celu przerobione ubranie, a więc kurtka zamykana pod szyję, czapka sportowa spodnie do kolan, długie grube pończochy oraz bardzo wygodne silne o płaskim obcasie dobrze gwoździami podbite trzewiki.

Specjalnie na obuwie trzeba zwrócić baczną uwagę, by z powodu niedopasowania, nie stracić możności uczestniczenia w zamierzonej ekskursji.

Bielizna powinna być lekką — łatwo wsiąkliwą i przewiewną. Cechy te mają na celu jaknajszybsze wyzbywanie się potu, który wsiąkając w bieliznę nieprzepuszczającą powietrza, odbiera ciału na wyparowanie dużo ciepła, tamując prócz tego dalszą transpisację skóry.

Odżywienie wycieczkowców powinno być wystarczające, jednak nie za obfite, co w wysokim stopniu obniża zdolność maszerowania.

W plecaku piechura winny się znaleść przedewszystkiem rzeczy bardzo odżywcze — skondensowane — niezabierające dużo miejsca i nie ciężkie. Do najważniejszych należą: pewna sucha kiełbasa, ser, czekolada, cukier, suchary, skondensowane mleko — co do napojów to najlepszą jest na pragnienie i najpewniejszą pod względem czystości — zimna herbata.

Wodę można pić jedynie z bardzo pewnych studzien.

Wystrzegać się zupełnie alkoholu — a nosić go z sobą w postaci koniaku jedynie na wypadek osłabienia serca lub zemdlenia.

Z innych rzeczy powinien piechur posiadać małą apteczkę z najniezbędniejszemi środkami — jak z rozczynem opium, jodyny, opatrunkami, plastrem, eterem lub benzyną.

Następnie nieodzowne jest posiadanie dobrego noża, kociołka do gotowania, małej latarki, nieprzemakalnego płaszcza, pary zapasowej bielizny, koca, przyrządu do szycia oraz dobrej i mocnej laski.

Tak wyekwipowany piechur może śmiało o własnych siłach odbywać dalekie kilkudniowe wycieczki — urządzając zawsze interesujące, nigdy niepowtarzające się, coraz to nowe okolice.

Jeśli kraje ościenne pod tym względem daleko nas wyprzedziły, a ich młodzież często odbywa piesze wycieczki nawet zagranicę, to nie dajmy się pod tym względem zdystansować i zacznijmy jak najprędzej urządzać zbiorowe dłuższe wycieczki.

Sportowiec.

W sprawie pięcioboju strzeleckiego.

Kielce, 8 10. 1923.

Szanowna Redakcjo!

W numerze 17 (48) „Strzelca" z dnia 6. 10. 1923 r. umieściła Sz. Redakcja artykuł p. t. „Pięciobój strzelecki". Uważając sprawę w nim poruszaną za bardzo aktualną, chcę wypowiedzieć o niej swe zdanie.

Wprowadzenie pięcioboju zamiast próby sprawności fizycznej, przewidzianej przez wojskowy „Regulamin wychowania f zycznego, 1921." uważam w obecnem stadjum rozwoju Związku za bardzo wskazane.

Jednak mam pewne zastrzeżenia co do wyboru ćwiczeń, mających wejść w jego skład, a mianowicie: chodzi mi o rzut i strzelanie.

Autor na początku proponuje rzut oszczepem ew. granatem (co do tego ostatniego nie mam całkowitej pewności, w „strzel u" bowiem wydrukowano „aparat" — przypuszczam, że winno być „granat") i później jednak przechyla się całkowicie na stronę oszczepu, w tabeli bowiem punktów podaje tylko oszczep. Nie mam nic do zarzucenia rzutowi oszczepem, uważam jednak, że o ileby pięciobój, jako próbę strzelecką wprowadzono, to należy bezwzględnie wybrać granat, a to z następujących powodów:

1. Autor pisze, że pięciobój strzelecki, winien „obejmować całokształt tego, czego od

dobrego żołnierza wymagać jesteśmy w prawie". A przecież od żołnierza w polu nie wymagamy nigdy rzutu oszczepem, ale zawsze wymagamy dobrego rzutu granatem. Rzut oszczepem ma tylko wpływ na rozwój naszego ciała, podczas gdy rzut granatem wpływa na rozwój ciała a oprócz tego daje przygotowanie techniczne z ważnego działu wyszkolenia żołnierza. Rzut granatem, nie zaś oszczepem jest zresztą przyjęty na zawodach w pięcioboju stowarzyszeń wojskowo-wychowawawczych.

2. Oszczep kosztuje stosunkowo drogo, podczas gdy granaty ćwiczebne mogą sobie oddziały porobić z drzewa bez żadnych prawie kosztów. Sytuacja finansowa oddziałów Związku nie przedstawia się świetnie, a więc nie możemy im narzucać wydatków bez koniecznej potrzeby.

3. Związek Strzelecki nie posiada jeszcze wystarczającej ilości instruktorów w oddziałach, którzyby znali technikę rzutu oszczepem, znacznie jednak więcej posiada takich, którzy znają technikę rzutu granatem. Pierwsi bowiem są prawie tylko obsolwentami kursów p. r. lub instr. Związku, do drugich natomiast zaliczamy absolwentów kursów p. r. lub inst. Związku, a również i lepiej wyszkolonych byłych wojskowych.

Po za oficyalnym pięciobojem mogą strzelcy rzucać zarówno oszczepem, jak dyskiem lub kulą, w oficjalnych jednak granat winien mieć pierwszeństwo.

Co do strzelania, to uwzględniając to, że oddziały Związku nie zawsze mogą korzystać z karabinów wojskowych, uważam za wskazane wprowadzenie w pięcioboju obok strzelania z karabinu strzelania ż pistoletu, tak jednak, że to ostatnie stosuje się tylko wtedy, gdy karabinów dostać nie można.

Autor omawianego artykułu uważa 60 punktów za maximum przy 5 strzałach z karabinu, a więc bierze tarczę 12—pierścieniową. Sądzę, że lepiej byłoby wybrać tarczę 10 pierścieniową, taką jaka jest używana na międzynarodowych konkursach, choćby dlatego by móc łatwiej porównywać wyniki strzelania naszych strzelców z wynikami strzelców innych narodowości. Gdyby nawet Związek nie mógł zdobyć się na przygotowanie własnych tarcz, to przecież po-porównywując wymiary międzynarodowej wojskowej tarczy 10—pierścieniowej z 12—pierścieniową dojdziemy do wniosku, że po odrzuceniu w tarczy wojskowej dwu zewnętrznych pierścieni otrzymamy 10—pierścieniową tarczę, odpowiadającą wymiarami międzynarodowej.

Również przy strzelaniu z pistoletu należy się przystosować do wzorów międzynarodowych.

Myślę, że tak poprawiony i uzupełniony pięciobój, oficjalnie do programu prac Związku wprowadzony, byłby znacznym przyczynkiem do realizacji zadań Związku.

Przybylik.

Piłka Nożna.

Polska — Estonja 4:1.



Po przegranej naszej z Finlandją—zawody z Estonją wypadły z pięknym wynikiem na naszą korzyść Zawody odbyły się w mieście Tallin — stolicy Estonji — jakkolwiek drużyna polska, nieprzyzwyczajona do podróży statkiem, dostała morskiej choroby—nie mniej drugiego dnia była bardzo dobra i grała bez zarzutu. Słabą stroną naszej drużyny były tyły, które tak w Finlandji, jak i w grze z Estonją wykazały b. słabą formę. Żałować należy, że nie dysponowaliśmy w tym wypadku obroną Cracovji — gdyż wyniki byłyby napewno inne. W dużej mierze — utrudniał rozwinięcie należytej gry błotnisty teren. Sędziował b. dobrze finlandczyk Esklöf—jeden z graczy finlandzkiej drużyny reprezentacyjnej z którą przegraliśmy w Helsingsforsie.

Pogoń — Polonja 6:1.

Zawody te rozegrane we Lwowie jako ostatnie o mistrzostwo grupy wschodniej przyniosły zasłużone zwycięstwo naszemu dotychczasowemu mistrzowi Pogoni. Gra jaką Pogoń rozwinęła należała bezsprzecznie do najpiękniejszych — jaką jej wielbiciele kiedykolwiek z tej drużyny widzieli. Tak obrona jako też atak — bezustannie stwarzały piękne i celowe kombinacje — uwieńczone ostatecznie 5-cioma pięknie strzelonemi bramkami Jedna ze zdobytych bramek uzyskała Pogoń z rzutu karnego.

Co do gry Polonji — to ci którzy ją widzieli w grze z Vasasem — nie przypuszczali nigdy — by była to jedna i ta sama drużyna.

Brak inicjatywy, szalona apatja i bezmyślna kombinacja obok bardzo słabo techniczne grających niektórych graczy złożyły się na klęskę, jaką we Lwowie poniosła. Jeśli stolica liczyła się z przegraną Polonji — to jednak nigdy w tak wysokim stosunku.

Wisła — Ł. K. S. 1:0.

Gra o mistrzostwo Polski Zachodniej przyniosła ciężko wypracowane zwycięstwo Wiśle. Jakkolwiek Wisła grała słabiej niż zwykle, górowała jednak stale kombinacja i technika nad swemi przeciwnikami. Ł. K. S. pokazał grę ostrą — brutalną, bez należytej kombinacji bo atak jego psuł to wszystko — co dobrze opracowała obrona i doskonała pomoc. Ł. K. S. na ogół spadł w formie co uwydatnia także jego przegrana z Krakowską Makkabi w stosunku 1:0.

Ostateczna rozgrywka o mistrzostwo Polski.

Do ostatecznej rozgrywki o mistrzostwo Polski stanie dnia 14 b. m. we Lwowie Mistrz wschodu Pogoń z mistrzem zachodu Wisłą. Rewanż tejże gry bez względu na wynik odbędzie się 21 b. m. w Krakowie. Gdyby obydwie gry przyniosły każdej z drużyn po równej ilości punktów — a więc wyrażając się jaśniej — gdyby każda z nich wygrała po jednej grze — lub gdyby obie gry wypadły nierozstrzygnięte — decydująca gra nastąpiłaby prawdopodobnie w końcu b. m. w Warszawie. Dobra jednak forma Pogoni każe przypuszczać, że kikakrotne zwycięstwo nad Krakowską Wisłą odda jej poraz drugi palmę zwycięstwa w mistrzostwie Polski. W roku ubiegłym do finału o mistrzostwo stanęły Pogoń i Pomorska Warta, zwyciężyła Pogoń.

Z życia oddziałów strzeleckich.

Okręg Krakowski.

ZJAZD OBWODÓW KRAKÓW — MIASTO I KRAKÓW — POWIAT.

Dn. 23 września 1923 r. odbył się w Krakowie w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Florjańskiej Zjazd Obwodów Kraków — Miasto i Kraków — Powiat przy bardzo licznym udziale członków i delegatów wszystkich Oddziałów miejscowych i prowincjonalnych. Zjazd zagaił sekretarz Zarządu Obwodowego Ob. por. rez. Nowiński, przewodniczył w zastępstwie członek Zarządu Ob. D-r. Medyński. Sprawozdanie z pracy ustępującego Zarządu wygłosił w zastępstwie Ob. Jerzy Langrod, poświęcając słów parę wspomnieniu o przedwcześnie zmarłym, wielce wybitnym i oddanym idei naszej członku Związku ś. p. D-rze Kazimierzu Ostrowskim, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie. Sprawozdanie z prac K-dy Obwodu Kraków — Miasto wygłosił Ob. Reyman, z prac K-dy. Obwodu Kraków — Powiat Ob. Piwnicki, sprawozdanie kasowe Ob. Kerc, oraz sprawozdania z pracy poszczególnych Oddziałów Prezesi i K-ci takowych. W dyskusji, jaka się wywiązała na tle tych sprawozdań udzielali wyjaśnień Ob. Jerzy Langrod imieniem K-dy Okręgu oraz kpt. Janecki, oficer instrukcyjny przy P. K. U. Kraków — Miasto. Komendanci Oddziałów użalając się na szereg trudności natury wewnętrzno-organizacyjnej, jak brak lokali, funduszów, broni, sił do pracy organizacyjnej w Oddziałach, przyborów sportowych i t. p. stwierdzili zgodnie mimo wszystko znaczny jakościowy i ilościowy rozrost organizacji oraz przedstawiali konieczność opracowania i wydania przez Władze Centralne Związku ogólnego schematu pracy Oddziałowej we wszystkich gałęziach naszej działalności w formie perjodycznych zarządzeń, jednolitych dla wszystkich ośrodków organizacyjnych i nie podlegających już zmianie, któryby umożliwił K-dtom prowadzenie planowej pracy, dotąd rozstrzelonej i bez programu prowadzonej. Po uchwaleniu, na wniosek Ob. Widlińskiego przedstawiony imieniem Komisji Rewizyjnej, ustępującemu Zarządowi absolatorjum, Zjazd jednomyślnie wybrał nowe Władze obu Obwodów na rok 1923/1924. w składzie: Prezes Zarządu wspólnego dla obu Obwodów: Ob. Jan Jaworski, Wiceprezes (specjalnie dla spraw Obw. Kr.—M-to.) Ob. D-r. Stanisław Durek, Wiceprezes (dla spraw Obw. Kr. — Pow.) Ob. Kpt. rez. Władysław Medyński, D-r. med. i fil., Sekretarz: Ob. por. rez. Tadeusz Nowiński, Skarbnik. Ob. Juljusz

Jurczak, Członkowie: Kpt. rez. D-r. Zdzisław Kwieciński, Porucznikowa Nowińska, Kazimierz Zakrzewski, Jan Widliński, Stanisław Barzykowski oraz Kazimierz Załuski, do Komisji Rewizyjnej: Obywateli D-ra Franciszka Ziółkiewicza, D-ra Tadeusza Dąbrowskiego i Jana Reymana. Nadto w skład wspólnego Zarządu wchodzą K-dci obu Obwodów, oficerowie instrukcyjni przy P. K. U. Kraków — Miasto i Kraków — Powiat oraz K-dci i Prezesi wszystkich Oddziałów. Zjazd powziął szereg uchwał natury organizacyjnej, w szczególności ustalił wysokość wkładek miesięcznych dla członków czynnych na 2.000 Mkp., dla członków wspierających na 20 000 Mkp. udzielając Zarządowi Obwodowemu prawo podwyższania tych wkładek w miarę potrzeby. Zjazd wezwał członków do sprawnego i dobrowolnego opodatkowania się w miesięcznych ofiarach w złotych polskich na rzecz funduszu złotowego Okręgu, dla umożliwienia K-dzie Okręgu przyjęcia płatnych funkcjonarjuszy. Wkońcu Zjazd uchwalił rezolucję pod adresem Dorocznego Zjazdu Okręgowego, aby delegaci tegoż na Walny Zjazd Związku w Warszawie przedstawili wniosek o nadanie byłemu długoletniemu K-dtowi Obwodu Kraków — Miasto przed i po wojnie, Obywatelowi Płk. Józefowi Olszynie-Wilczyńskiemu godności honorowego członka Związku Strzeleckiego.

Jelan.

UDZIAŁ „STRZELCA W UROCZYSTOŚCI „SOKOŁA“ W ŻYWCU.

Dnia 16 września 1923 stanęła grupka Strzelców Oddziału Żywieckiego na rynku z karabinami, aby wyruszyć na boisko „Sokoła“ dla wzięcia udziału w uroczystości 30-stolecia „Sokoła“ w Żywcu.

O godz. 8.30 ze śpiewem wyruszył Oddział do „Sokoła“ na miejsce ogólnej zbiórki. Za Oddziałem umundurowanym i uzbrojonym w karabiny stanął Oddział kobiecy i Strzelcy nieumundurowani.

Od szeregu lat po raz pierwszy maszerowali Strzelcy tutejszego Obwodu z karabinami przez miasto.

Wrażenie w mieście było ogólne, chwalono porządek, karność jaką w tej chwili, t. j. na uroczystości Sokolej, grupa Strzelców zachowała. Po przybiciu gwoździa na pamiątkowej tablicy Sokolej przez Prezesa Obwodu D-ra Kornickiego nastąpiło zdjęcie fotograficzne.

WYCIECZKA NA ŁYSKĘ STRZELCZYŃ ŻYWIECKICH.

Dzień oznaczony na wycieczkę na górę Łyskę zdawał się sympatyzować z nami, darząc nas pogodą i temperaturą, wymarzoną do marszu, nie za chłodną i nie wyciskającą potu z czoła.

Wśród śpiewów, śmiechu i żartów, prze-

Twórczość Młodej Polski*).

(miast recenzji).

Każdy jak umie i czem może winien wzbogacać Ojczyznę swoją!

„Twórczość jest tak różnorodna w swoim rozmachu i promieniowaniu, jak Słońce na niebie, które każdy przedmiot co chwilę inaczej ubarwia, i zdumionym oczom pokazuje......

„...Jest, jak ta wszechwładna Pani, zrodzona wysiłkiem setek pokoleń, miljardem drgawek mózgów, miljona istnień, by w pewnym momencie wytrysnąć przejasnym płomieniem, zapalić sto słońc naraz..., a Znicze przekazać przyszłości.

Szczęśliwy ten naród wybrany, który swym Słońcom hołduje.

Szczęśliwy, kogo promień słońca ozłoci...

Biedny zaś, który Znicz ognia świętego tłumi, hołdując blaskom próchna, a zarzewie iskry bożej chamskim butem depcze...

— — — — — — — — — — — —

Młoda Polsko przybądź! Oto przystań dla Ciebie gotowa. Powiewa nad nią sztandar słoneczny;

PIĘKNO,—ESTETYKA—PATRJOTYZM.

Nieś skarby swe ukryte, nieznane, nie szukane przez nikogo.

Nieś do nas śmiało... z zaufaniem!

Pokażemy Was — nieznanych, Wolnej odrodzonej Ojczyźnie.

. . . .

*) „Twórczość Młodej Polski“ — kwartalnik pod redakcją K. Gajewskiego z J. M. Bzowskim, S. Światłomirem Bohdanem, Zdzisławem Brüblem i Maliszewskim Aleks. w komitecie redakcyjnym. Objętość 100 stron tekstu. Adres: Warszawa, Podwale 4.

byłyśmy przestrzeń dzielącą nas od stoków góry w dwugodzinnym marszu, poczem, ze względu na dalszy, znacznie utrudniony pochód po zboczach góry, postanowiłyśmy nieco wypocząć.

Miejsce upatrzone na odpoczynek pozwoliło wypocząć znużonym nieco nogom, natomiast oczy nasze uderzył wprost cudowny widok. Doznanym wrażeniom żadna z nas oprzeć się nie mogła, to też umilkły śpiewy i śmiechy, a ich miejsce zajęła cisza podziwu i zachwytu. Jak daleko oko sięgło, rozściełały się dywany pól, jak w olbrzymim pokoju, którego ściany tworzyły pasma górskie. Tu i owdzie chata, jak zabawka dziecięcą ręką ustawiona na dywanie, a na samym dole, tuż pod stopniami, jakgdyby skład tych zabawek różnokolorowych, to pokazujących się, niknących niby za firankami — to Żywiec z firankami dymów wydobywających się z fabrycznych kominów.

Tuż obok miejsca wypoczynku, pełen życia i rozmachu potok górski śmiało toczył swe wody, niedbały o przeszkody stawiane przez złomy kamieni, zwinny i chyży, wyszukujący każdą sposobność, by przeszkodę ominąć i śpieszyć dalej — coraz dalej. Ominąwszy złomy skalne, leżące na jego drodze, spada nagle w kilkunastu stopniach, jakby chwilami tracił grunt pod sobą, więc mknie dalej by go uzyskać, lecz stopnie się nie kończą, pieni się ze złości, warczy i pluszcze, jakby bieg za szybki był dla młodej jego piersi, lecz nie ustaje, mknie dalej jeszcze, aż nareszcie wykonawszy jakgdyby ostatnim wysiłkiem skok, wyrzucił w górę kłąb białej piany, uczuł stały grunt pod nogami. Odetchnął głęboko z piersi wyrzucił kłąb pary, i zmęczony zwolnił bieg, by tchu uchwycić, bo droga daleka i nieznana, może znów trzeba stoczyć bój o wolne przejście, korzysta więc ze sposobności, rozkłada się swobodnie, szeroko, wyciągając znużone ramiona

Wpatrzona w tę walkę młodego życia, nie zauważyłam, że czas również szybko mknął — a czekała nas droga nie tak deleka jak żmudna, bo na szczyt góry, skąd podziwiać chciałyśmy zachód słońca.

Zbudzona wezwaniem do dalszej drogi, pośpieszyłam, by poprowadzić pierwszy zastęp Strzelczyń na szczyt.

To cośmy zobaczyły, co było celem naszego półgodzinnego mozolnego pięcia się na górę, była nadspodziewanie dalszym ciągiem życia potoku.

Uśmiechnięte ,jasne wypłynęło słońce z poza chmur na pełne morze nieba, błysło radośnie w naszą stronę, rzuciło łaskawie okiem na ziemię, wyciągającą ku niemu ramiona gór i zadowolone z pracy dnia, ustępować zaczęło na poduszki lasów niknąc w nich powoli, śląc jeszcze długą chwilę promienie dziękczynnej modlitwy w niebo.

Artykuł wstępny Józefa Bzowskiego, z którego urywki przytoczyliśmy — w całości ujmuje cel, jaki sobie to nowe, tak pożyteczne i tak potrzebne wydawnictwo wytknęło. „Wytrysło“ ono już na gruncie Polski Wolnej, jak nowe źródło kryniczne ku orzeźwieniu zgorączkowanych umysłów, gorących serc, lecz splątanych pojęć, wśród których zatraca się droga Polski — zarosła chwastem partyjnym, wykrzywiona przez egoizm klasowy:

W potokach krwi,
W strumieniach łez,
W cierpieniach męk,
Znikł piękna myt
I Prawda — Prawd.

Zwątpienie w Czyn nie ostudza zapału — bo na dnie jego kryje się głęboka wiara, iż przyjdzie — przyjść musi, choć drogi jego nie są znane:

Człowieczy syn
Utracił moc
I drogę Prawa
Zagubił Czyn.

Utraciłem wiarę w siebie, utraciłem wiarę w moc mej jaźni i otom dzisiaj jak nieużyta rzecz.

. . . .

Czy dokończę tak żywota swego dni?

. . . .

Lecz co to?

. . . .

Tam gdzie Piękna grób
Wykwitł bujny kwiat
Monsalwatu turń
Zzieleniała ruń,
Wzeszedł słońca świt
Wstaje cudu dzień!

Zmrok zapadał czas było wracać. Więcej tocząc się. niż schodząc, dostałyśmy się na równinę i znów rozbrzmiały śpiewy, żarty i śmiechy, wśród których wkroczył w ciemne i uśpione ulice mieściny kobiecy hufiec Strzelca.

Irena Drohomitecka
Komendantka Oddziału Kobiet

Z OBWODU SOSNOWIECKIEGO.

Milowice. Oddział w Milowicach powstał w zeszłym miesiącu rozwija się znacznie, liczy bowiem już trzydziestu członków czynnych i kilku wspierających. W ubiegłą sobotę t. j. 6 października r. b. Zarząd Oddziału urządził w miejscowej sali „Lira" zabawę taneczną, która udała się znakomicie i zjednała dużo sympatyków idei naszego Dziadka. Ćwiczenia odbywają się narazie raz na tydzień.

Będzin. Dzięki niestrudzonej pracy komendanta ob. Paluchowskiego praca w tutejsym oddziale wre i z każdym dniem przybiera szersze kręgi. Obecnie oddział Będzin zalicza się do jednych z najlepiej zorganizowanych Oddziałów na terenie żagłębia Dąbrowskiego (Obwód Sosnowiec). Pracę utrudnia nieco brak odpowiedniego lokalu, gdyż posiadany przez nas jest zbyt szczupły. Mimo to w początkowej pracy strzeleckiej Oddział Będzin nie zaniedbuje się

Sosnowiec. Najliczniejszy z pośród Oddziałów Obwodu Sosnowickiego i najlepiej zorganizowany jest Oddział Sosnowiec. Zawdzięczając niestrudzonej pracy Ob. komendanta J. Wacowskiego, ob. prezesa H. Romana i ob. wice prezesa L. Terskiego—Oddział ten stanął na wysokości swego zadania. Mamy w tym Oddziale wszystko, co w naszej mocy stworzyć mogliśmy, jako to: lokal składający się z trzech ubikacji, własną czytelnię, drużynę piłki nożnej (w organizacji) bibljotekę, orkiestrę mandolinistów, składającą się z 7-miu obywateli, całkiem dobrze zgraną oraz cztery plutony strzelców, w tem jeden pluton wyszkolonych instruktorów (12 wyszkolonych, strzelców którzy przeszli kurs zimowy p. r. względnie letni) z których dwa kompletnie umundurowane.

Pododział kobiet składa się z 31 strzelczyń. W tych dniach zorganizowano wykłady specjalnie dla kobiet Oddział nosi się z zamiarem wkrótce uruchomienia sekcji sanitarnej przy Oddziale kobiet. Sekcja pracy czynną jest 1 raz w tygodniu.

W dniu 29 ub. m ca staraniem Zarządu Oddziału odbyła się w dużej sali „Polskich Związków Zawodowych" przy ul. Marjackiej zabawa taneczna, która udała się wspaniale, a co najważniejsza, że przyniosła 10 miljonów mk. czystego zysku, zatem szczupła kasa poprawiła się znacznie. Rozbawieni goście z żalem opuszczali lokal o godz. 9½ rano dnia

---

Z kryształowych gór
Kroczy mężny huf
Orężny w lutni dźwięk
Zbrojny w Słowo—Moc,
Na ostatni zew!
Na zwycięski bój!

Zdawałoby się, że pierwiastek opatrznościowy bierze chwilami górę nad wiarą w Czyn, zrodzony potęgą tej siły, która własną wolą odszuka *„Prawdę—Prawd"*. Ale wola ta stale się potęguje, wzmaga się, utrwala, odkrywa nowe horyzonty, nowe źródła, aż wreszcie dociera do tej niewyczerpanej skarbnicy, którą jest lud polski.

Przed nami świecą nowe zorze..
Ideał na nas czeka—
Droga do niego ciężka może,
Trudna—lecz niedaleka!

„Trud trudów" minionych pokoleń nie poszedł na marne. Stały się one „stróżami serc" Młodej Polski, która z nich czerpie siłę i wiarę do pracy, a ucieczkę w zwątpieniu.

Duchy błogosławione, ziemi polskiej stróże,
Twierdzami nam się staną ciał waszych cmentarze
Gdzie obronę mieć będziem od wrogów i gromów.
I wiek po wieku minie, straszne przejdą burze,
Ale krwi bohaterów nic nigdy nie zmaże—
Krwi święta! Stój na straży serc naszych i domów!

I choć tam gdzieś w zaułku wiatr
Rozkurzawił się, rozszalał,
piaskiem o bruk huknął, trzasnął,
szyby domów bębnął, chlasnął
i pyłem ulicę zalał,
Rozkręcił się, rozpiekielnił,
jak bies czarny poszedł w tany,
jak szalony, jak pijany,

następnego, żyjąc tą nadzieją, że wkrótce Zarząd Oddziału urządzi drugą taką samą.

Oddział Sosnowiec liczy obecnie 227 członków, liczba ta jednak stale wzrasta, gdyż z dnia na dzień wpływają do Zarządu nowe deklaracje.

Grono członków Oddz. Sosnowiec nosi się z zamiarem otwarcia niebawem drugiego Oddziału na przedmieściu Sosnowca.

Brak lokalu jedynie nie pozwala nam narazie tego uczynić.

Podokręg kaliski.

Z WIELUNIA.

Oddział nasz liczy obecnie 57 członków czynnych. Komendantem jest ob. Zembak, prowadzi prace w oddziale energicznie.

Kiedy przyjechał z obozów letnich, (był w obozie № 7 w Studziennicy) zaraz na drugi dzień rano zaczął agitować między nami, abyśmy wszyscy przyszli na zbiórkę o godz. 3-ciej.

Ponieważ oddział po jego wyjeździe do obozów zaczął znikać, maleć, członkowie przestali uczęszczać na zbiórki—łzy miał w oczach i omal nie płakał, jak się o tem dowiedział, aleśmy mu dali słowo, że na zbiórki przychodzić regularnie będziemy.

Teraz oddział żyje napowrót i pracujemy wspólnie dla idei Ojczyzny.

Mamy jeszcze kilku takich, co lubią robić w szeregu bałagan. Prosiliśmy Komendanta żeby ich usunął, lecz on mówi, że tego czynić nie możemy, gdyż mamy za cel i to, ażeby z *„ludzisków" robić ludzi"* i jak będziemy tych najgorszych usuwali na bok, to oni się nie prędko poprawią.

Mojem zdaniem ma słuszną rację.

W ubiegłą niedzielę mieliśmy pierwsze ostre strzelanie na odległ. 60 mtr. Wiara doskonale wybijała niebo i dwunastki.

Jest u nas przy P.K.U. — Wieluń, ofic. instr. porucznik Habiniak, który już wiele nam dopomógł do przezwyciężenia różnych trudności. Z całego serca jesteśmy mu za to wdzięczni.

Praca u nas teraz wre, społeczeństwo już się nawraca na naszą wiarę, tylko to nam się nie podoba, *że Zarząd Obwodu śpi.* Może nam się uda jeszcze go obudzić.

— A zatem Cześć! — braci strzelecka i zabierajcie się do pracy z zapałem. — Lecz nie słomianym, strzeżcie się tego.

Cześć!!!

Strzelec z Wielunia.

Straszny sen...

Zegar wieży starego Ratusza wybija godziny. Raz... dwa... trzy...

Rany Boskie, trzecia godzina, na śmierć zapomniałem, że to dziś zbiórka! Mam wystawić sztafety na wyścigach cyklistów.

Porwałem czapkę, pas i co tchu w pierslach pobiegłem na miejsce zbiórki. Wchodzę do lokalu a tu... ani jednego strzelca!

---

walił w ściany, pluł na ściany
gwizdnął, pisnął, stuknął, wrzasnął,
rozchulał się, rozweselił!...
Potem w norę wpadł zziajany
i przycupnął gdzieś i zasnął..

Nie groźny! Bo tam, gdzie dotąd panowała głęboka cisza — *„zagląda pod strzechy Sienkiewicz"... a Wit Stwosz z Wawelu, w Tatry dalekie spogląda, chce dziś miast z drzewa, z granitu Mocarza wykrzesać...*

tam gdzie *„szemrzą ukojne strumienie, klekocą boćki, skrzypią krzyże przydrożne, płyną modlitewne szepty, a zestrzelone we wspólną harmonję stwarzają nad Pieśniami — Pieśń — dają świadectwo Prawdzie".*

W wieczorną przycisze
Anioł znów kołysze
Wioskę rozmarzoną, jej ludzi
Co wkrótce ich rano
Złocisto-różaną
Zorzą ze snu słonko zbudzi.

Tam też rwie się dusza robotnika z podziemi kopalń, gdzie

***„wśród kwiatów w pogodnem cichem szczęśliwem ustroniu wśród sztuki i piękna w duszy ludzkiej"* jest poezja.**

Młoda Polska zrywa się do życia. I jeśli nie zdepcze jej wcześnie *„chamski but"*, a z pod miljonów strzech, z miljona izb wytryśnie *twórczość i przejasnym płomieniem zapali sto słońc naraz.. a Znicza przekaże przyszłości.* —

Rycerz z granitu stanie na straży naszych granic i naszej Wolności.

„Młoda Polsko przybądź! Oto przystań dla Ciebie gotowa"!

Iskander.

Zimny pot wystąpił mi na twarzy, w piersiach tchu zabrakło, skurcz schwycił mnie za gardło..

Gdyby w tej chwili wszedł komendant Obwodu—nie mógłbym słowa przemówić, a co dopiero złożyć raport... taki raport! Wtem drzwi się otwierają i Komendant Obwodu wchodzi do lokalu. Wyprostowałem się jak struna, zrobiłem 2 kroki naprzód i stanąłem przed komendantem:

— Obywatelu Komendancie Obwodu — melduję posłusznie...

tu głos mi uwiązł w gardle i słowa przemówić nie mogłem. Olbrzymim wysiłkiem woli opanowałem się —

— Melduję posłusznie... wszyscy nieobecni.

Komendant zaklął straszliwie. Myślałem, że mnie kopnie... Chciałem uciec, ale nogi wrosły mi w ziemię. W głowie wirować mi poczęło, czułem, że ziemia usuwa mi się z pod nóg—krzyknąłem i... obudziłem się cały zlany potem.

— — — — — — — — — — — — — —

Pod silnym wrażeniem koszmaru szedłem na zbiórkę.

Wiara stoi w dwuszeregu. Miny dziarskie, pełne energji i ochoty.

Baaczność!.. Na praawo patrz! — komenderuje ob. Jurczyk.

Szef. oddz. instr. składa raport. Pozdrawiam wiarę.

„Cześć, Obywatelu Komendancie!" huknęła wiara, jak jeden człowiek.

Za chwilę maszeruję z Oddziałem przez miasto, a z echem pieśni —

„Poszedł Jaśko do Legionów" rozwiewa się ostatnie wrażenie strasznego snu nocy ubiegłej.

Zembak.

Górny Śląsk.

PIERWSZY SZTANDAR ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W niedzielę dnia 2-go września 1923 r. święcił Strzelec śląski uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pierwszego sztandaru Związku Strzeleckiego na G. Śl. Na sztandar ten zdobył się oddział „Strzelca" w Nikiszu, obwód Katowice.

Na zaproszenie oddziału nikiszowskiego stawiły się w Nikiszu już o godz. 7-ej rano różne oddziały okręgu górnośląskiego w liczbie kilkuset. Oddziały z obwodu Katowickiego stawiły się w komplecie, a mianowicie: Giszowiec, Rosdzień, Szopienice, Mała Dąbrówka, Michałkowice, Załęże, Zawodzie, Bytków, Nikisz i Nowa Wieś. Z obwodu Świętochłowice przybyło 4 oddziały.—Z obwodu Ruda 6 oddziałów. Komendant z Sosnowca przyprowadził Kompanję Strzelców w liczbie 70-u



* Kom. Okr. kap. Orzegowski ** Kom. Obw. Katowice - Asekowicz *** kom. Obw. Sosnowiec por. Wacowski.

obywateli różnych Oddziałów z Obwodu Sosnowickiego. Zbiórka, która się odbyła w Nikiszu na rynku o godz. 8-ej, na którem przygrywała orkiestra kopalniana Gieschego. O godz. 8½ przybył do nas Komendant Okręgowy Ob. Kapitan Orzegowski, razem z oficerami z P. R., obyw. porucznikiem Lelonkiem oraz pewnym majorem z Katowic. Nasi dzielni strzelcy, udekorowali wszystkich oficerów, Komendanta Okręgu, Obwodu, Oddziału i Prezesa z tego Oddziału — w wieńce. W tej samej porze odbyła się defilada. Po defiladzie nastąpił wymarsz po sztandar. Oddział honorowy składał się z trzech oddziałów: Nikisz, Giszowiec i Michałkowice, tak samo byli obecni del. z N. P. R. Z. I. P. ze Spisa i tow. Polek ze sztandarami, oraz straż ogniowa z Nikisza. Sztandarów było siedem. Wszystkie delegacje honorowe maszerowały po nasz sztandar. Po powrocie ustawiono się na czele wszystkich Oddziałów strzeleckich poczem nastąpił wymarsz do kościoła. Tam odbyło się nabożeństwo i poświęcenie sztandaru przez naszego proboszcza Dudka w Janowie. Po poświęceniu odbyło się wręczenie sztandaru Oddziałowi Nikiszowskiemu przez komendanta Okręgu G. Śl. ob. kapitana Orzegowskiego. Po nabożeństwie wymarsz z kościoła i ustawienie się do defilady i defilada.

Po defiladzie Komendant Okręgu wraz

z oficerami odjechał do Katowic. Do gości przemówił Komendant Obwodu Katowickiego, dziękując za przybycie na uroczystość i zaprosił ich do Katowic na koncert. Poczem objął komendę i poprowadził oddziały, za którymi uformował się cały pochód na Nikisz na plac koło pomnika, gdzie w krótkich słowach przemówił do zebranych, dziękując wszystkim obywatelom, którzy brali udział w uroczystości. Na zakończenie wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Twórcy „Strzelca" Marszałka Józefa Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Po nim przemawiał jeszcze Prezes Oddziału Nikiszu, dziękując wszystkim imieniem Oddziału w Nikiszu. Stamtąd ruszył cały baon strzelców razem z pochodem na rynek i stąd dalej aż do lokalu, gdzie umieszczono sztandar. Z powrotem na rynku zarządzono przerwę obiadową i pochód się rozwiązał. W południe przybył obyw. Dr Mortimer, który reprezentował Prezydjum Zarządu Okręgowego. Po przerwie obiadowej rozwinął się pochód do Katowic. Pochód otwierały i zamykały orkiestry ze sztandarem na czele, komendanci z wieńcami na ramionach. Towarzyszyły pochodowi całe rodziny strzeleckie. Wśród podniosłego nastroju przeszedł pochód ul. Warszawską, Dyrekcyjną, Dworcową do ogrodu restauracyjnego przy ul. Miarki, gdzie odbyła się ochocza zabawa z koncertem i śpiewami, na którą przybyło dużo gości z kół spismowych, zawodowych organizacji i publiczności. Brakło tylko zapowiedzianych gości z Zarządu Głównego z Warszawy. Na pamiątkę zrobiono fotograficzne zdjęcia pod sztandarem, wzniesionym wysoko nad grupą honorową żołnierzy-obywateli.

Piękny amarantowy sztandar, typu bojowego z srebrnym orłem Rzeczypospolitej (strzeleckim) z jednej strony, a orłem śląskiem śród barw biało-niebieskich dumą i otuchą napawał serca zebranych, a urok jego i sprawy dawał pewność, że w pewnym czasie staną obok niego całe masy ludu śląskiego, a będzie to już sztandar wojewódzki, pod którym pójdzie Polak dla obrony praw Ojczyzny, naszej ludowej, demokratycznej republiki Polskiej.

Wieczorem o godz. 8 odbyła się zabawa taneczna w lokalu n. p. Potempy w domu plebiscytowym, która trwała do godz. 3 rano. Na zabawie samej odbywały się deklamacje i różne przemówienia przez naszych posłów, którzy i tu byli obecni.

I tak w imieniu Oddziału Nikiszowice dziękuję wszystkim Oddziałom Strzeleckim, którzy brali udział w naszej uroczystości poświęcenia sztandaru na Górnym Śląsku.



ZATWIERDZONE ODDZIAŁY

Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 21 września r.b. (prot. № 192) zatwierdził Oddział Radom-Piaski w Okręgu Warszawskim

Na posiedzenie w dniu 19 września r. b. (prot. № 193) Zarząd Główny zatwierdził Oddział w Piasecznie, Okręgu Warszawskim.

Oddziały w Wyczerpach Dolnych, Obwodu Częstochowskiego i Chrupnikach, Obw. Krasnostawskiego zostaną zatwierdzone dopiero po nadesłaniu wpisowego.

W dniu 10—X (protokuł № 196) Zarząd Główny zatwierdził Oddział Żeński Warszawa—Miasto.

PROGRAM ZJAZDU REF. OŚWIAT.

W ślad za okólnikiem Zarządu Głównego w sprawie Zjazdu Referentów Kulturalno-Oświatowych, ogłoszonym w № 17 (48) Strzelca po-

dajemy do wiadomości ogółu członków Związku Strzeleckiego program Zjazdu:

CZWARTEK — 1 listopada 1923 r.

Godz. 9-ta. Otwarcie Zjazdu: 9.15—11. Wykł. Podstawy ideowe pracy społeczno-wychowawczej, p. *Godecki*;

g. 11—13. Wykł. Organizowanie oświaty pozaszkolnej, p. *Frelek*;

g. 13—14. Wykł. Metodyka zebrań, p. *Godecki*;

g. 17—19. Zwiedzanie Biblioteki Publ., p. *Czerwijowski*;

g. 19-ta. Teatr.

PIĄTEK — 2 listopada.

G. 9-11. Wykł Organizowanie oświaty pozaszkolnej, p. *Godecki*;

g. 11—13. Wykł. Oświata pozaszkolna u obcych, pp. *Nowicki* i *Perzyński*;

g. 13—14. Wykł. Biblioteka i czytelnia, p. *Radlińska*.

Popołudniu. Wycieczka miejska wzorowa (Zamek, Muzeum Narodowe, Zachęta lub Y.M.C.A.), pp. *Woydyno*, *Brzeziński*;

g. 19—21. Pokaz wzorowego kompletu na Kursach dla Dorosłych, pp. *Konewka*, *Sosińska*.

SOBOTA — 3 listopada.

G. 9—11. Wykł. Obchody, teatry, chóry, p. *Budzyński*;

g. 11—12. Wykł. Biblioteka wędrowna, p. *Radlińska*;

g. 12—14. Wykł. Odczyty (zebrania), p. *Godecki*.

Popołudniu. Zebranie towarzyskie.

NIEDZIELA — 4 listopada.

G. 9—10. Wykł. Organizowanie wycieczek, p. *Bykowski*;

g. 10.30. Wycieczki: do Zamku lub do Zbiorów Etnograficznych, p. *Kolasiński*;

g. 16—18. Konferencja organizacyjna uczestników Zjazdu i zamknięcie Zjazdu.

Referat Kulturalno-Oświatowy
Zarządu Głównego.

O K Ó L N I K Nr. 2.

Referatu Kulturalno-Oświatowego Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

Powołując się na pismo Zarządu Głównego Nr. 1062 z dnia 12 czerwca r. b., przy którem rozesłany był program prac kulturalno-oświatowych w Oddziałach Związku Strzeleckiego na okres I-szy (rok szkolny 1923/24) Referat Kult. Ośw. Zarządu Głównego podaje do wiadomości ogółu członków szczegółowy wykaz książek, potrzebnych do opracowania pogadanek według powyższego programu. Do każdej pogadanki wskazane zostało kilka lub kilkanaście książek celem ułatwienia wyboru. Większość wskazanych książek znaleźć będzie można w różnych bibljotekach prowincjonalnych; o ile zaś poszczególne Oddziały lub Obwody zechcą nabyć niektóre z wymienionych w wykazie książek, mogą to uskutecznić za pośrednictwem Poradni Oświatowej przy Referacie Kult. Ośw. Zarządu Głównego, przyczem możliwe będzie uzyskanie dla kupujących pewnej zniżki.

Wittek
Referent Kult.-Ośw. Zarz. Głównego.

D-r K. Dłuski
Prezes

Załącznik:

B i b l i o g r a f j a

do programu pracy kulturalno-oświatowej dla Oddziałów Związku Strzeleckiego na okres I-szy (rok szkolny 1923-1924)

I. DZIAŁ IDEOWY.

Pogadanka 1-sza:

a) Limanowski — „Stuletnia walka Narodu Polskiego o Niepodległość" (niezbędna i do następnych pogadanek).

b) Orsza „Dzieje społeczne Polski".

c) Rzymowski „Jak Józef Piłsudski walczył o Polskę".

d) Kutrzeba „Polska Odrodzona"

e) Grabiec „Jak zdobyliśmy Niepodległość"

f) Radliński „Dlaczego w Polsce było źle"

g) Chołoniewski „Obrachunek stuletni"

Pogadanka 2-ga:

a) Kutrzeba „Polska odrodzona"

b) Konstytucja 17 marca — tekst

c) Wakar „Co to jest rząd własny"

d) Siemieński „O państwie i obywatelu"

e) Witkowska „Elementarz obywatelski"

f) Witkowska „Nauka obywatelska"

g) Siemieński „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej"

h) J. Buzek „Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu"

Pogadanka 3-cia:

a) Sieroszewski „Obrona Ojczyzny“

b) Radliński lub Sosnowski lub Lencewicz „Geografja Polski“

c) Z. Fedorowicz „Nasze granice i nasi sąsiedzi“ — mała broszurka b. popularna.

d) R. Umiastowski „Podstawy obrony państwa“

Ciąg dalszy w nast. N-rze.

Od Referatu Kulturalno-Oświatowego.

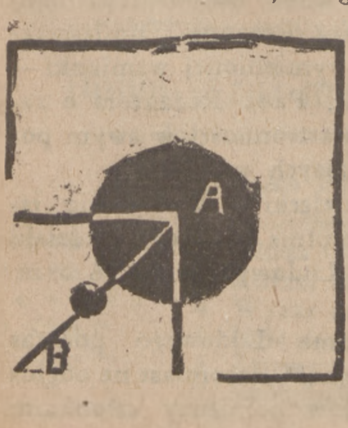
Zarząd Okręgu Brześć n/Bugiem proszony jest o zawiadomienie, czy świetlica strzelecka w Brześciu została już otwarta, gdyż poradnia Oświatowa przy Ref. Kult.-Ośw. Zarządu Głównego chce nadesłać do świetlicy przyobiecane gry. Czy paca kult.-ośw. w Okręgu zapoczątkowana?

Zarząd Obwodu Białystok proszony jest o zameldowanie, czy w Oddziale Białystok otwarta została świetlica, ewentualnie jakiej pomocy potrzebuje oddział od Poradni Oświatowej przy Ref. kult.-ośw. Zarządu Głównego. Bibljografja do odczytów o walce gazowej wysłana.

Notatnik Strzelca.

JAK MIERZYĆ?

Dokładna znajomość posiadanej broni, dobre oko i wprawa — oto cechy strzelca. Broni precyzyjnej, o której pisał w naszym "Strzelca“ ob. J. W. — prawie, że na każdym ćwiczeniu mamy do czynienia z innym karabinem. Rzadko tylko uda się utrzymać ciągłość w poznawaniu zalet i wad jednego karabinu. Wskutek tego pytanie postawione w tytule: „jak mierzyć“ staje się jednym z najważniejszych.



Z mojej praktyki strzeleckiej chce się podzielić z obywatelami następującym doświadczeniem:

Bezpośrednio po spowodowaniu wystrzału, karabin odchyla się (szarpie): 1° — w kierunku ramienia krótszego (zgięta prawa ręka), i 2° — ku górze, chcąc przeto trafić w centr, należy dążyć do przeciwdziałania tym dwum zbytecznym właściwościom długiej broni.

Na rysunku wyżej umieszczonym na linji A — B umieściłem mały czarny krążek na lewo w dół od „centru“ tarczy, jako wypadkową mych doświadczeń.

A. K.

Informacje.

Przedstawicielem Francji na Międzynarodowych zawodach strzeleckich w Camp Perry (Amer. Płn.) był p. A. Regaud.

Pełnomocnikiem naszym na Walne Zebranie Międzyn. Zw. Strzeleckiego był ob. Bronisław Kułakowski.

Nietylko Polska zrezygnowała z czynnego udziału swych strzelców w Ameryce. Jak się dowiadujemy nie mogły wysłać reprezentacyjnych drużyn strzeleckich następujące Związki: Francja, Szwajcarja, Belgja, Danja, Monaco i Czechosłowacja. Hiszpanja natomiast i Portugalja do ostatniej chwili nosiły się z zamiarem wysłania swych drużyn. Czy wysłały—nie wiemy

---

Norweska Sekcja Strzelecka zgłosiła do Biura Międzynarodowego Związku Strzeleckiego prośbę o przyjęcie jej w poczet członków. Do obecnej chwili należy już do Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego 19 związków poszcz. państw.

SPROSTOWANIE.

W № 15 (46) „Strzelca” w art. „*Praca strzelecka w Obwodzie Bocheńskim*“ na str. 13 wkradły się następujące błędy:

zamiast Giro	winno być —	Piro
„ Sinta	„ „	Siuta
„ Drewczuk	„ „	Dreździk
„ Sokolski	„ „	Sokalski.

W № 16 (47) „Strzelca" w art. p. t. „Zakończenie Obozu letniego № 7 w Dęblinie" na str. 14 wkradły się następujące błędy:

szpalta I-a, wiersz 19-y od dołu napisano *Biez Piotr* — wino być Bicz Piotr; szpalta II a, wiersz 18-y od góry napisano *Zyczewski Witold* — winno być *Łyczewski Witold.*

SKRZYNKA POCZTOWA.

Ob. *Mareiniakowi, Rolce, Elsterowi* — Wykorzystamy przy sposobności. Prosimy poruszać tematy strzeleckie.

Ob. W. K. Feljeton Wasz p. t „Alarm" niestety spóźniony. Radzimy czytać uważnie „Dział urzędowy" i poruszać tematy aktualne.

Ob. H. W. V. K. z Bochni. Korespondencji Waszej w tej formie nie zamieścimy, póki nie otrzymamy informacji, jak się sprawa ostatecznie zakończyła.

Ob. Cyprjanowi G. z Prz. Rozumiemy, Obywatelu, Wasz żal do władz lokalnych Związku z powodu ich niezaprzeczenie karygodnej bezczynności. Nie powinniście się przez to zrażać do samej idei. Praca, która napotyka na tak wielkie przeszkody, jak bezczynność zarówno Zarządu tak Komendy, jest ciężka, niemniej jednak musi b ć z tym większym uporem prowadzona. Starajcie się doprowadzić do Walnego zebrania Oddziału, zmienić władzę, zwrócić się do Komendy Obwodu o pomoc, a równocześnie podtrzymujcie na duchu kolegów - strzelców z Oddziału, by nie dopuścić do ich demoralizacji. Oczywiście to Wam bynajmniej nie przeszkadza zwrócić się z prywatnym listem do Zarządu Głównego lub Komendy Głównej z prośbą o informacje. Na swe listy zawsze otrzymacie odpowiedź i ewent. pouczenie, co w danym wypadku czynić należy.

Ob. J. P. z K. Jeśli Komenda Obwodu nieczynna, a Komenda Okręgu źle pracuje i nie odpowiada na Wasze listy, tedy zajmijcie się czasowo przygotowaniami do Zjazdu Walnego w Warszawie, który się odbędzie 8 i 9 grudnia r. b. Wybierzcie delegatów takich, którzy napewno pojadą, a wnioski prześlijcie Zarządowi Głównemu na 2 tygodnie przed Zjazdem.

BIBLIOTEKA „STRZELCA"

WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 27 m. 3.

„Międzynarodowe Zawody Strzeleckie" — opracował kpt. Jerzy Wądołkowski. Książka ta traktuje o historji Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, organizacji, wynikach i technice urządzania konkursów strzeleckich. Jest to pierwszy podręcznik w tej dziedzinie nietylko w sportowej literaturze polskiej, lecz niema dotąd odpowiednika w literaturze zagranicznej. Może być cennym przyczynkiem do przygotowań Olimpijskich w r. 1924. Bogato ilustrowana o miłej szacie zewnętrznej i bardzo niskiej cenie sprzedażnej (60.000 mk. za egzemplarz) winna się znaleźć w ręku każdego strzelca, oficera i podoficera oraz wzbogacić biblioteki wszystkich stowarzyszeń sportowych. Do nabycia w „Związku Strzeleckim" w Warszawie — Aleje Jerozolimskie 27 m. 3 we wszystkich oddziałach prowincjonalnych oraz w Księgarni E. Wende i S-ka Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9.

Od Administracji.

Szereg członków przesyłających pieniądze bądź przez P. K. O, bądź przekazem pocztowym nie podaje na przekazie za co przesyła należność. Z tego wynikają trudności przy zapisaniu pozycji, a zwłaszcza przy pozycjach złożonych powstaje konieczność przeprowadzenia specjalnej korespodencji, aby się dowiedzieć za co wpływają pieniądze. Na odwrocie przekazu — należy pisać: np. „Przesyłam mk 90.000 tyt prenumeraty „Strzelca" za kwartał bieżący, lub: „Przesyłam 60.000 mk. za książkę, „Międzynarodowe Zawody Strzeleckie." Przy pozycjach złożonych należy wymienić wszystkie pozycje: np. Przesyłam 980.000 z czego 450.000—prenumerata 5 egz „Strzelca" za kwartał bieżący, 300.000 mk. za 5 egz. książki: „Międzynarodowe Zawody Strzeleckie" — 50.000 składka Obwodu do Zarządu Głównego, 180.000-jako 10% czystego zysku z festynu w oddziale Y. i t p.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w Nr. 260 „Gazety Porannej" z dn. 23 ub. m. wzmianki p. t. „Wołomin" w rubryce „Z życia Prowincji" obrażającej nas, jako Oddział Związku Strzeleckiego" w Wołominie i wobec odmówienia nam przez Redakcję „Gazety Porannej" umieszczenia sprostowania do wymienionej wzmianki — prosimy uprzejmie Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie w imię bezstronności w swym poczytnym piśmie poniższych wyjaśnień.

1) Związek Strzelecki w Wołominie jako organizacja absolutnie żadnego udziału w zajściach w Domu Ludowym w dn. 16 b. m nie brał.

2) Na salę Domu Ludowego podczas obrad nikt nie „wtargnął", natomiast na odgłos burzliwej wymiany słów pomiędzy członkami

Domu Ludowego wewnątrz sali — z ulicy wbiegło kilka, czy kilkanaście osób, zwabionych hałasem. Większość tych osób, byli to nowoprzyjęci członkowie Domu Ludowego, którzy oczekiwali na ulicy na załatwienie na zebraniu pewnych formalności, związanych z dopuszczeniem ich do obrad; pośród tych osób znajdowało się kilka, które są jednocześnie członkami „Związku Strzeleckiego". Osoby te, na zwróconą im przez członków, znajdujących się w lokalu uwagę, by opuścili salę — wyszli natychmiast nie wywołując żadnych bójek ani awantur.

3) Żadna bojówka strzelecka, ani niestrzelecka nie uniemożliwiała nikomu wstępu do lokalu D. Lud. czego najlepszym dowodem jest, iż na zebranie zeszło się przeszło 60 osób, t.j. więcej niż wymagane qworum.

4) Kiedy p. Józef Stokłosa pomimo obecności qworum ogłosił zebranie za rozwiązane twierdząc, jakoby nie było dostatecznej do prawomocności obrad ilości członków na sali — podniosło się silne oburzenie i protest znacznej większości ogółu zebranych (około 50 osób przeciw 8-u), co pociągnęło w następstwie gwar pomieszanych głosów, hałas i zamieszanie.

5) Nietylko o żadnym rozlewie krwi, ale o żadnej przemocy fizycznej nie było i nie mogło być mowy.

6) Policja nie odmówiła interwencji; owszem—zbytecznie zaalarmowana przez p. Stokłosę przybyła na miejsce cała załoga miejscowego posterunku p. p, ale nie mając pola do interwencji, stwierdziwszy, że na miejscu jest zupełny spokój i ani na bójki, ani na awantury się nie zanosiło — odeszła.

7) W skład nowego (tymczasowego) Zarządu Domu Ludowego weszło 7 osób, z których 3 tylko (nie zaś jak mylnie podaje Gaz. Por. — „wszystkie") są jednocześnie członkami Związku Strzeleckiego.

Łączymy wyrazy wysokiego poważania.

Cześć!

Prezes Związku *Dr. St. Czaplicki.*

w/z. Sekretarza *Stanisław Włodarski.*

Wołomin dn. 28—IX 1923 r.

Szarady, zagadki i konkursy.

„STRZE—LEC—KA WIA—RA".

Trafne rozwiązanie szarady w oznaczonym terminie nadesłali ob. ob.:

St. Wielebnowski (Żywiec), A. Siwek (Kielce), W. Łaski (Utrata), Stef. Łuczyński (Sokołówek), Z. Laprus (Będzin), W. Tarło-Maziński (Wilno), S. Grudzieńczyk-Mach (Częstochowa), B. Załuski (Skałat), W. Krewejtys (Pińczów), J. Nowak II (Częstochowa), J. Wasik (Częstochowa), K. Opaliński (Jędrzejów), W. Łebek (Częstochowa), Cz. Elster (Szabelnia), T. Markowski (Garwolin), K. Niemiec (Jędrzejów), Cz. Marciniak (Ostrołęka), St. Lach-Sanik i Fr. Borowiec-Wieliczka.

Nagrody otrzymują:

I — album — ob. Załuski Bolesław.
II — książkę — ob. Laprus Z.
III — widokówki — ob. Opaliński K.

Nowy krzyż magiczny.

(Ułożył ob. Cz. Elster).

Znaczenie wyrazów:

```
      *          1. Spółgłoska.
    o * o        2. Okres czasu.
  o o * o o      3. Inaczej sknera.
* * * * * * *    4. Wyraz szukany.
  o o * o o      5. Imię żeńskie.
    o * o        6. Zaprawa do okien.
      *          7. Spółgłoska.
```

Ramiona krzyża odznaczone gwiazdkami dadzą nazwę jednego z dopływów Wisły.

Rozwiązanie szarady należy przesłać do dnia 28 października b. r. na widokówkach ze znaczkiem „S—49" pod adresem Redakcji „Strzelca".

Za trafne rozwiązanie Redakcja przeznacza 3 nagrody:

I. 25 naboi do pistoletu autom. kal. 7,65.
II. Książkę: „Łazik z Tormesu".
III. Nadesłane widokówki.

Wyciąć!

S—49

Na widokówce nakleić ten znak:



Spieszcie z opłatą prenumeraty!!!

Zalegającym wstrzymujemy wysyłkę „Strzelca"!

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p.

Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 3-ej p. p. **Redakcja rękopisów nie zwraca.**

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie mk. 90.000.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 1.500.000 mk ½ strony 800.000 mk. ¼ strony 500.000 mk. 1/8 strony 300.000 mk 1/16 200.000 mk.

Redaktor odpowiedzialny: **LEONARD ZARZYCKI.** Wydawca: **TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.**

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.